ISSN 2300-0627

Nasz Patron

numer 123 pismo parafii pw. św. Józefa w Kicinie II 2020

Przynieśli Dziecię do Jerozolimy,
aby przedstawić Panu.
Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim

Słowo księdza proboszcza

W dziejach Kościoła wiara chrześcijańska kilka razy przechodziła swój pozorny zgon. Jednym z takich dramatycznych okresów „umierania Kościoła” były czasy św. Franciszka z Asyżu. O niezwykle ponurym obrazie Kościoła XII wieku świadczą m.in. liczne bulle papieża Innocentego III, piętnujące najbardziej gorszące nadużycia: lichwę, sprzedajność, obżarstwo, pijaństwo, rozpustę. Na tle tak wielkiego upadku obyczajów pojawiło się w Europie wiele fanatycznych i agresywnych herezji, które omal nie zniszczyły chrześcijaństwa. Ciosem wymierzonym w Kościół byli również wędrujący kaznodzieje, nieustannie krytykujący duchownych, ogarniętych często żądzą bogactwa, którym przeciwstawiano wzory ewangelicznego ubóstwa.

Franciszek nigdy nikogo nie krytykował. Uważał bowiem, że jeżeli jest źle dookoła, to najpierw on ma się nawrócić, nie inni. Jeżeli panoszy się tak wielki przepych i rozwiązłość, to on musi stać się radykalnie ubogim i czystym. Święci tym różnią się od twórców herezji, że ci ostatni chcą nawracać innych, nie siebie; podczas gdy święci ostrze wszelkiej krytyki kierują ku sobie – żeby świat był lepszy, sami starają się siebie nawracać.

Im więcej Franciszek dostrzegał wokół siebie zepsucia i skandali, tym bardziej pragnął upodobnić się do Chrystusa czystego, pokornego, ubogiego. To on, Franciszek, jest winien, że świat jest taki zły, wobec tego to on, Franciszek, musi się radykalnie nawrócić i historia przyznała mu rację. Gdy bowiem Franciszek nawrócił się, gdy stał się tak „przezroczysty” dla Pana, że mogło się w nim odzwierciedlić oblicze Chrystusa, Europa zaczęła dźwigać się z upadku. Spełnił się sen Innocentego III, w którym widział on, jak postać podobna do Franciszka wspierała chwiejące się mury Bazyliki Laterańskiej, zwanej „matką i głową wszystkich kościołów” (symbol całego Kościoła) i ocaliła ją.

Mocą świętości Franciszka Chrystus dźwigał swój Kościół ze „zgonu” wiary. Świat ubogacił się jego świętością nie tyle na zasadzie poznania człowieka realizującego ducha Ewangelii w sposób niezwykły i heroiczny, ile na zasadzie systemu naczyń połączonych – jego świętość oddziaływała przecież na osoby, z którymi on nigdy się nie zetknął.

Przez chrzest należymy do Ciała Chrystusowego. Zostaliśmy włączeni w system naczyń połączonych tego Ciała, które dzisiaj tak bardzo potrzebuje nawróconych i świętych, które potrzebuje naszego nawrócenia, naszej świętości. Dzięki światłu wiary poznajemy, że reformowanie innych trzeba zawsze zaczynać od siebie.

Każde nasze dobro oddziałuje na innych, nasza wierność jest mocą dla tych, których kochamy, nasza Komunia św. wzmacnia nie tylko nas, ale jest pokarmem dla współmałżonka, dzieci, przyjaciół, parafii, Kościoła i świata. Zacznijmy więc od siebie, od własnego otwarcia się na Chrystusa. Bóg chce, byśmy się uświęcili i żeby poprzez nasze uświęcenie uświęcało się nasze środowisko, nasi bliscy, Kościół, świat.

26 lutego rozpoczniemy okres Wielkiego Postu. Już tradycyjnie, od Środy Popielcowej do pierwszej Niedzieli Wielkiego Postu włącznie, będziemy przeżywali nasze rekolekcje parafialne. Rekolekcje poprowadzi o. Piotr Jordan Śliwiński, kapucyn – spowiednik, kierownik duchowy, doktor filozofii, współtwórca Szkoły dla Spowiedników. Pomyślmy co możemy, co powinniśmy zmienić w naszym życiu, aby pomóc światu, Kościołowi i środowisku, w którym na co dzień żyjemy.

ks. Marian Sikora

Nasz Patron
pismo parafii pw. św. Józefa w Kicinie
Nakład 250 egz.
Adres redakcji: ul. Kościelna 2, 62-004 KICIN
e-mail: kicin.naszpatron@gmail.com
www.kicin.archpoznan.pl

Zespół redakcyjny: ks. Marian Sikora, Karolina Appelt, Renata Drgas, Barbara Kołecka-Herman, Magdalena Orczyńska, Piotr Owczarek, Bogumiła Szymańska, Marcin Wnęk, Barbara Zacharzewska, Grzegorz Zalewski.
Druk: Paw Druk Sp. z o.o., ul. Obornicka 49A, 62-002 Suchy Las, www.pawdruk.pl
Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania i skracania nadesłanych materiałów.
Okładka: Prezentacja Jezusa w świątyni - Guido di Pietro da Mugello, zwany Fra Angelico 1440–1441, klasztor San Marco, Florencja

Czcigodny Sługa Boży – prymas niezłomny, cz. I

Kardynał Stefan Wyszyński, zwany *Prymasem Tysiąclecia,* to bez wątpienia jeden z największych Polaków żyjących w XX wieku. Mąż stanu, wielki patriota, obrońca praw człowieka, narodu i Kościoła, doktor prawa kanonicznego, kaznodzieja, publicysta, kapelan oraz porucznik duszpasterstwa Wojska Polskiego. Inicjator ogólnopolskich akcji duszpasterskich: Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego czy Wielkiej Nowenny Tysiąclecia, inwigilowany przez represyjny system UB i SB, internowany przez władze komunistyczne PRL. Pośmiertnie odznaczony Orderem Orła Białego. Czcigodny Sługa Boży Kościoła katolickiego.

29 maja 1989 r. z inicjatywy papieża, św. Jana Pawła II, rozpoczął się proces beatyfikacyjny Kardynała. Odtąd przysługiwał mu tytuł Sługi Bożego. Zaś w 2001 roku - w stulecie jego urodzin - zakończył się etap diecezjalny tego procesu, po czym akta zostały wysłane do Watykanu. W kwietniu 2016 r. komisja teologów w Rzymie jednomyślnie uznała heroiczność jego cnót, a 12 grudnia 2017 r. uczynili to kardynałowie i biskupi z Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. 18 grudnia 2017 r. dekret o heroiczności cnót podpisał papież Franciszek. Od tej pory Prymasowi przysługuje tytuł Czcigodnego Sługi Bożego. 29 listopada 2018 r. konsylium lekarskie Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych zatwierdziło cud za jego wstawiennictwem, a 2 października 2019 r. papież Franciszek podpisał dekret zatwierdzający ten cud, jakim jest uzdrowienie dziewiętnastoletniej dziewczyny chorej na nowotwór tarczycy. Akt ten otworzył drogę do beatyfikacji.

Wiemy już, że beatyfikacja kard. Stefana Wyszyńskiego odbędzie się 7 czerwca 2020 r. na placu Piłsudskiego w Warszawie. Przygotowując się do tego ważnego dla Kościoła i narodu polskiego wydarzenia, warto przybliżać postać i nauczanie Sługi Bożego, który ma zostać wkrótce wyniesiony na ołtarze. Przez cykl artykułów w „Naszym Patronie” pragniemy włączyć się w ten proces przygotowań.

To, co zwraca szczególną uwagę to fakt, że Czcigodny Sługa Boży Kardynał Stefan Wyszyński miał życiorys niezwykle bogaty, obfitujący w różne inicjatywy, zaangażowanie na bardzo wielu polach, podejmowanie tak wielu różnorodnych ról i funkcji, że nie sposób tego opisać krótko, proszę więc czytelników o wybaczenie. Myślę jednak, iż w czasach nam współczesnych niewiele jest postaci, którym należy się na łamach naszego czasopisma tak obszerne miejsce.

Stefan Wyszyński urodził się 3 sierpnia 1901 r. w miejscowości Zuzela nad Bugiem (pogranicze Mazowsza i Podlasia), jako drugie dziecko wielodzietnej rodziny rolników: Stanisława (organisty miejscowego kościoła) i Julianny z d. Karp. Tego samego dnia został ochrzczony w parafii Przemienienia Pańskiego w Zuzeli. W religijnej atmosferze domu rodzinnego uformował i pogłębiał swoją wiarę, szczególnie kult maryjny.

Święcenia kapłańskie przyjął 3 sierpnia 1924 r., w dniu swoich 23. urodzin, w kaplicy Matki Bożej we włocławskiej bazylice katedralnej. Mszę prymicyjną odprawił 5 sierpnia w kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze. Następnie, w październiku 1924 r., został wikariuszem we włocławskiej parafii katedralnej oraz m.in. redaktorem dziennika diecezjalnego „Słowo Kujawskie” (1924–1925).

W latach 1925–1929 był studentem Wydziału Prawa Kanonicznego oraz Wydziału Prawa i Nauk Ekonomiczno-Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który ukończył doktoratem z prawa kanonicznego, pisząc pracę na temat „Prawa rodziny, Kościoła i państwa do szkoły”. W okresie studiów działał społecznie, m.in. w Stowarzyszeniu Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” oraz w studenckiej „Bratniej Pomocy”. Po ukończeniu studiów w okresie 1929–1930 odbył podróże studyjne po krajach europejskich: Austrii, Włoszech, Francji, Belgii, Holandii i Niemczech, w celu obserwacji rozwoju katolickiej myśli społecznej. W 1931 r. został wikariuszem w parafii Świętej Rodziny w Przedczu. W latach 1931–1939 był profesorem prawa kanonicznego, socjologii i katolickiej nauki społecznej Kościoła w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku. Od 1932 r. pełnił obowiązki redaktora naczelnego miesięcznika włocławskiego „Ateneum Kapłańskie”. Od 1938 r. był również sędzią Sądu Biskupiego.

Kierując jednocześnie Sodalicją Mariańską, prowadził Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy i działalność społeczno-oświatową w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych, aktywnie działał także w Akcji Katolickiej. Był pierwszym kapelanem i działaczem powołanego w 1937 r. Stronnictwa Pracy. W latach 1931–1939 ogłosił 106 publikacji, z których większość dotyczyła katolickiej nauki społecznej, problemów kryzysu gospodarczego, bezrobocia i sprawiedliwości społecznej. W 1937 r. został powołany na członka Rady Społecznej przy prymasie Polski. W latach 30. brał udział w kongresach (I Krajowym Kongresie Eucharystycznym w Poznaniu (26–29 czerwca 1930 r.) oraz Międzynarodowym Kongresie Chrystusa Króla w Poznaniu (25–29 czerwca 1937 r.).

Po wybuchu II wojny światowej, z polecenia bpa Michała Kozala, późniejszego błogosławionego, opuścił Włocławek unikając aresztowania. Ukrywał się w różnych miejscowościach, najdłużej w podwarszawskich Laskach. Należał do konspiracji wojskowej i cywilnej, używając w Armii Krajowej pseudonimu „Siostra Cecylia". Prowadził tajne nauczanie w ramach podziemnych uniwersytetów. W okresie powstania warszawskiego, pod pseudonimem „Radwan III", był kapelanem Armii Krajowej w grupie „Kampinos" i w szpitalu polowym.

Po zakończeniu wojny wrócił do Włocławka, gdzie organizował Wyższe Seminarium Duchowne i w 1945 r. został jego rektorem. Będąc rektorem, profesorem i ojcem duchowym kleryków, pracował również jako wikariusz w kilku parafiach. Rozpoczął wydawanie pisma diecezjalnego „Ład Boży", a 15 sierpnia 1945 r. został kanonikiem kapituły katedralnej we Włocławku.

Święcenia biskupie otrzymał 12 maja 1946 r. na Jasnej Górze z rąk kard. Augusta Hlonda. W swoim herbie biskupim umieścił słowa „Soli Deo" (*Samemu Bogu*). Uroczysty ingres odbył się 26 maja 1946 r. w Lublinie. Biskup Wyszyński objął funkcję Wielkiego Kanclerza KUL-u, na którym w latach 1947–1948 prowadził wykłady na Wydziale Prawa i Nauk Ekonomiczno-Społecznych. Jako biskup lubelski w 1946 r. wznowił działalność Instytutu Wyższej Kultury Religijnej.

W swojej ostatniej woli prymas August Hlond prosił papieża Piusa XII o mianowanie swoim następcą biskupa lubelskiego Stefana Wyszyńskiego. 12 listopada 1948 r. papież Pius XII na konsystorzu w Rzymie mianował bp. Stefana Wyszyńskiego arcybiskupem metropolitą gnieźnieńskim i warszawskim, a tym samym prymasem Polski. Ingres w Gnieźnie odbył się 2 lutego 1949 r. Warto dodać, że w drodze na ingres jadącego samochodem Prymasa spotkały szykany ze strony milicji, która wielokrotnie go zatrzymywała i legitymowała. W styczniu 1949 r. w drodze z Gniezna do Warszawy funkcjonariusze UB przygotowali zamach na życie młodego Prymasa. Ingres w Warszawie miał miejsce 6 lutego 1949 r.

W czasach komunistycznych represji wobec Kościoła i społeczeństwa bronił chrześcijańskiej tożsamości narodu. Był jednocześnie inicjatorem politycznego ułożenia stosunków z władzami państwa. Wobec groźby eliminacji Kościoła z życia publicznego Prymas był zwolennikiem podpisania z władzą wspólnej deklaracji normującej pozycję katolików w państwie. *Byłem od początku i jestem nadal tego zdania, że Polska, a z nią i Kościół święty, zbyt wiele utraciła krwi podczas okupacji hitlerowskiej, by mogła sobie pozwolić na dalszy jej upływ* – tłumaczył wielokrotnie. Porozumienie zawarto z władzami 14 kwietnia 1950 r. Wyszyński był pierwszym w historii Kościoła katolickiego hierarchą, który zdecydował się na taki rodzaj dialogu z państwem rządzonym przez komunistów. Prymas przypuszczał, że po jego podpisaniu pojawią się próby jego łamania, ale miał nadzieję, że ten prawno-polityczny akt będzie stanowić w razie potrzeby jakąś formalną podstawę obrony. Mimo porozumienia, w latach 1951 – 1953 aresztowano kolejnych kapłanów (ok. 10% stanu duchownego przeszło przez więzienia komunistyczne), a biskupów internowano i uniemożliwiano im prowadzenie pracy duszpasterskiej.

29 listopada 1952 r. radiostacje niemal całego świata ogłosiły wiadomość o wyniesieniu, przez papieża Piusa XII, prymasa Polski do godności kardynała. 12 stycznia 1953 r. na tajnym konsystorzu w Rzymie został on ostatecznie nominowany kardynałem oraz członkiem kolegium kardynalskiego. Prymas nie mógł jednak wyjechać do Rzymu, by odebrać swój kapelusz kardynalski. cdn.

oprac. Karolina Appelt

Pokochać Mszę Świętą cz. V
Liturgia Słowa

Po kolekcie rozpoczyna się Liturgia Słowa. Składają się na nią czytania z Pisma Świętego oraz wykonywane między nimi śpiewy, homilia, wyznanie wiary i Modlitwa Powszechna. Liturgia Słowa jest uprzywilejowanym czasem, w którym Bóg rozmawia ze swoim ludem.

W niedziele i niektóre uroczystości oraz święta występują trzy czytania powtarzające się w trzyletnim cyklu, w którym lata oznaczone są literami A, B, C. W dni powszednie występują dwa czytania powtarzające się w cyklu dwuletnim: rok nieparzysty oznacza rzymska cyfra I, a rok parzysty – II.

Poprzez czytania i psalmy Bóg przemawia do swojego ludu, objawiając im swój plan zbawienia oraz misterium odkupienia. Śpiewy, które towarzyszą czytaniom pomagają nam przyswoić sobie Słowo Boże, aby stało się dla nas pokarmem duchowym, który oświeca nas i umacnia. Kulminacyjnym momentem Liturgii Słowa jest proklamacja Ewangelii. Przez głoszenie Ewangelii Jezus, żywe Słowo Boże, wciąż do nas przemawia. Jest On obecny w swoim Słowie i przemawia do nas. Właśnie dlatego liturgia wyróżnia Ewangelię spośród innych czytań specjalnymi znakami czci.

Aby Słowo Boże upodobniło nasz sposób myślenia i działania do sposobu myślenia i działania Chrystusa, trzeba słuchać go uważnie. Słowo Boże pomaga nam wprowadzić więcej prawdy i miłości

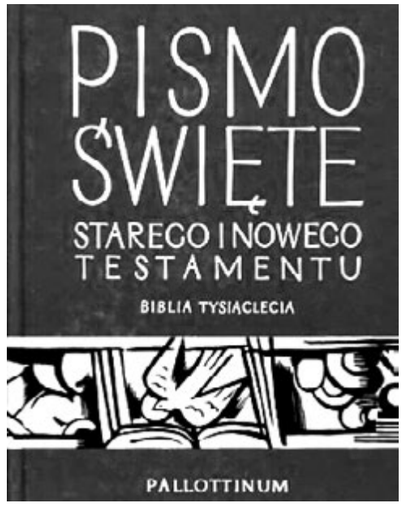

w nasze życie. W celu przezwyciężenia rozproszeń warto mieć przed oczyma teksty czytań i psalmu (w tym celu możemy korzystać z dostępnego w naszej parafii miesięcznika „Od słowa do życia"). Dobrze jest czytać teksty równocześnie z lektorem, co sprzyja koncentracji. Podczas Liturgii Słowa wzywajmy często Ducha Świętego. To On jest Mistrzem, który prowadzi nas do pełni Prawdy i przemawia za pośrednictwem konkretnych słów. Poszczególne punkty Liturgii Słowa omówię w kolejnych numerach „Naszego Patrona".

ks. Marian Sikora

Święty Józef - wzór postawy wobec Boga
Tryptyk cz. I - homilia wygłoszona 22 grudnia 2019 r. w IV Niedzielę Adwentu

Pierwszą i najważniejszą cechą św. Józefa jest ta, iż jest on wyjątkowo Bożym człowiekiem. Jego świętość, szlachetność i niezwykłość są udokumentowane i potwierdzone w sposób zupełnie niepodważalny i niepowtarzalny. Z jednej strony potwierdza ją sam Bóg poprzez natchnione słowa św. Mateusza Ewangelisty. Z drugiej strony szlachetność i świętość Józefa potwierdza Maryja, a zatem najbardziej Boża i najbardziej święta ze wszystkich kobiet w historii ludzkości.

Świętość Józefa jest potwierdzona najpierw przez Boga, który zapewnia nas w Ewangelii, iż Józef „był człowiekiem sprawiedliwym" (Mt 1, 19). Na kartach Pisma Świętego sprawiedliwość jest synonimem świętości i pobożności. Pamiętajmy, że świadectwo o świętości Józefa zostało zapisane kilkadziesiąt lat później niż opisywane wydarzenia z dzieciństwa Jezusa. Oznacza to, że do końca jego ziemskiego życia nic się nie zmieniło w odniesieniu do sprawiedliwości i świętości Józefa.

Żadnej wątpliwości co do świętości i szlachetności Józefa nie pozostawia również świadectwo Maryi. Ta najbardziej niezwykła i najbardziej święta kobieta w historii tej ziemi z pewnością musiała postawić

najbardziej niezwykłe wymagania kandydatowi na swojego męża. Więź między małżonkami to najbardziej zdumiewająca forma więzi między kobietą i mężczyzną. To zawierzenie siebie drugiej osobie na całe życie. Skoro Maryja zdecydowała się na małżeństwo z Józefem, to musiał on być mężczyzną o nieposzlakowanej opinii oraz wyróżniać się wyjątkowym charakterem. Musiał być człowiekiem sumienia, któremu można było całkowicie zaufać.

Postawa Józefa potwierdza, że jest on człowiekiem wiary i modlitwy. W obliczu zaskakujących losów Maryi i Jej Syna, Józef nie kieruje się własną spontanicznością czy mądrością, lecz pozostaje wsłuchany w głos Boga i posłuszny woli Bożej do końca. Jest posłuszny Bogu również w takich sytuacjach, które wymagają od niego wprost heroicznej wiary i zawierzenia Bogu (por. (Mt 1, 18-25).

„Męska dusza bywa niekiedy kuszona przez agresywność, gdyż mężczyzna doświadcza swojej męskości jako pewnej mocy. [Mężczyzna] jest powołany do rozwijania siły duchowej, owej cnoty, która pozwala mu pożytkować energię w służbie dobra. Odkrywa wtedy, że jest silny, aby być sługą dobra innych, a szczególnie dobra wspólnego rodziny i społeczeństwa" (kard. Robert Sarah, *Wieczór się zbliża i dzień już się chyli,* s. 228).

Rodziny potrzebują dzisiaj mężczyzn – mężów i ojców – którzy nie wstydzą się swej pobożności, którzy potrafią ugiąć kolana przed Bogiem.

ks. proboszcz Marian Sikora

Kapelan za kratkami

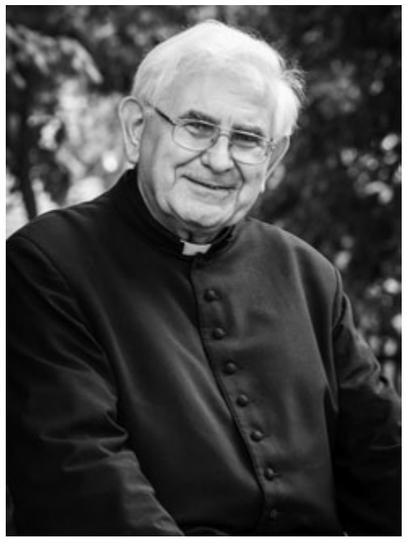

W pewien zimowy poranek spotykam się z ks. kan. Jerzym Stachowiakiem na opowieści o „więziennej przeszłości" naszego kapłana. Znając ks. Jerzego z wielkiej witalności, poczucia humoru i wylewnego optymizmu mam przeczucie, że jego droga kapłańska jest co najmniej nietuzinkowa.

Cofnijmy się do roku 1990. Otrzymuje Ksiądz wezwanie na rozmowę do biskupa Napierały. Temat: objęcie probostwa u Świętej Katarzyny we Wronkach. Czy już się Ksiądz domyślał, że to będzie w pakiecie z opieką duszpasterską w więzieniu?

To było dla mnie spore zaskoczenie. Od 8 lat posługiwałem w parafii w Boruszynie, nie spodziewałem się zmian. Odpowiedziałem, że decyzję będę musiał przemodlić. A na to biskup uśmiechnął się i powiedział „a więc ksiądz już wie, co tam jest…". Odpowiedziałem: „co nieco wiem" *(śmiech)*. Po piętnastu minutach w kaplicy miałem już odpowiedź. „Pan każe, sługa musi", więc jeżeli jest taka wola Boża, to niech tak będzie.

Czy również pierwszy dzień w więzieniu obfitował w niespodzianki?

Ledwo co wszedłem na Mszę Świętą do więziennej kaplicy, jakiś więzień zaczął mnie po rękach całować, bąkając coś o załatwieniu papierosów. Pamiętając jeszcze co nieco z wojska, zaraz go ustawiłem do pionu, mówiąc, by gadał wprost, a nie ślinił mnie po rękach *(śmiech)*. Ta reguła sprawdziła się potem doskonale. Więźniowie nabrali do mnie zaufania. Mogłem im mówić per ty, podczas gdy strażnicy, czy dyrektor więzienia - tylko per pan.

Pierwszą Mszę Świętą pamiętam całkiem nieźle, homilia była o modlitwie. Powiedziałem wówczas „Panie Boże, spraw, aby kasa była pełna, aby dała się rozpruć, abym uszedł z łupem. Pan Bóg ogłuchł – Wronki nr 2". Wszyscy zebrani roześmiali się, pokiwali głowami. Ja natomiast zostałem zaakceptowany. Oczywiście, na początku przeszedłem etap tzw. obwąchiwania się. To trochę tak, jak psy i turyści. Kogo ugryźć i co z tego będę miał *(śmiech)*.

Rozumiem, że z dyrekcją więzienia było już trochę łatwiej.

Tak, zaraz to ustawiłem na początku. Wszedłem do dyrektora i z uśmiechem, trochę żartem powiedziałem, że jestem posłany jako kapłan nie tylko do więźniów, ale do całego zakładu karnego. I tak też się stało. Przez siedemnaście lat byłem kapelanem całego zakładu we Wronkach. Do mojego biura na terenie więzienia przychodzili osadzeni, pracownicy więzienia, funkcjonariusze, natomiast do izolowanych osadzonych chodziłem zwykle na dłuższe rozmowy i spowiedź.

Nie bał się Ksiądz? Wielu z osadzonych miało zaburzenia psychiczne, zachowywało się agresywnie.

Pamiętam takiego jednego. Rozmawialiśmy u mnie w gabinecie, gdy nagle *trzask!* - facet zamachnął się na mnie ręką. Miałem dobry refleks, złapałem jego dłoń i wykręciłem boleśnie. Więzień jęknął. Kazałem mu przeprosić. Nie chciał, więc go mocniej przycisnąłem. Potem przeprosił, ale zastrzegł, że jego atak był naumyślny. Odpowiedziałem: „a co myślałeś, że mój nie?!" Ostatecznie dogadaliśmy się. Wytłumaczyłem mu, że jestem po to, by mu pomóc. Chrystus nigdy nie potępił człowieka, tylko zło w człowieku.

Czy kapelan więzienia ma jakąś zewnętrzną pomoc?

Zorganizowałem sobie pomoc. We Wronkach wykładałem teologię moralną w Wyższym Seminarium Franciszkańskim. Zaprosiłem kleryków do pomocy i założyłem Klub Penitencjarny. Dodatkowo miałem też do dyspozycji świeckie Bractwo Więzienne - trzech panów i cztery panie. Klerycy pomagali przy Mszach Świętych, prowadzili katechezy, bractwo organizowało spotkania, np. opłatkowe i prowadziło chór więzienny.

Niewierzący w więzieniu się zdarzają. Czy nawrócenia również?

Miałem taki przypadek. Młody chłopak siedział za rozboje i rabunki. Nie chodził do kaplicy. Wprost powiedziałem mu, że ma przyjść. Odpowiedział: „po co?". Uśmiechnąłem się tajemniczo, „sam zobacz" - odpowiedziałem i pewnego dnia przyszedł. Po jakimś czasie zaczęliśmy rozmawiać. Zapytałem go wówczas, czy nie lubi wolności. Coś drgnęło, opowiedział mi swoje życie. Chłopak miał wszystko, rodzice prowadzili interesy, dostatnio żyli. W domu chłopcem nikt się nie interesował. Dostawał tylko pieniądze jako substytut uwagi i miłości rodziców. Początkowo brał je, potem tylko ze złości darł banknoty. Rozboje były antidotum na brak uwagi i troski.

Są ludzie którzy nie wychodzą już z więzienia. Dożywocie jest karą za życia, ale skazani mają jeszcze szansę na pojednanie się z Bogiem przez skruchę i pokutę zanim opuszczą świat. Czy są tacy, którzy rozumieją, że to ich ostatnia szansa?

Zostałem raz poproszony do celi, w której przebywał sześciokrotny morderca. Naczelnik początkowo nie bardzo chciał się zgodzić

na moją wizytę, bo osadzony był znany z nieprzewidywalnego, agresywnego zachowania. Uparłem się jednak i w asyście dwóch uzbrojonych po zęby strażników stanąłem pod celą „Rekina". Drzwi musiały pozostać otwarte i nie spodobało się to więźniowi. Najeżył się, bo nie chciał, by strażnicy podsłuchiwali rozmowę. Zaproponowałem włączenie radia, co uratowało sytuację. Zaczęliśmy rozmawiać. Ten skazany na dożywocie mężczyzna nie wytrzymywał izolacji, miał myśli samobójcze. Umieszczenie go z innymi więźniami było niemożliwe. Mógł zabić choćby tylko za odmienne zdanie. Rozmowa trwała dwie

godzinny. Wychodząc z celi nie byłbym sobą, gdybym nie zażartował: „Słuchaj, jak to się stało, że tyle razy się z tobą nie zgodziłem, a wychodzę stąd żywy?" *(śmiech)*. Okazało się, że potrafię nie zgadzać się inaczej niż inni *(śmiech)*. Tak naprawdę pomogła chęć pomocy i umiejętność rozmowy tak, by nie oceniać, nie obrażać, a wskazać właściwy tok myślenia i naprowadzić na dobrą drogę. Potem jeszcze wielokrotnie się spotykaliśmy, rozmawialiśmy. Na jego spowiedź musiałem poczekać kilka lat. Mijały lata, „Rekina" przeniesiono do innego więzienia. Pewnego dnia dzwonią do mnie i proszą, bym przyjechał do niego, że nikogo nie chce widzieć, tylko mnie. Nie chciałem się zgodzić, bo to podważało autorytet tamtejszego kapelana, ale uległem. Pojechałem go wyspowiadać i mogłem nareszcie po wielu podejściach dać rozgrzeszenie. Jaka to była radość więźnia! Starszy mężczyzna płakał jak dziecko. Dziękuję Bogu, że jednak nie odmówiłem, jak się później okazało, ostatniej posługi. „Rekin" zmarł dwa tygodnie później.

W zeszłym roku Zakład Karny we Wronkach obchodził 125. rocznicę powstania. Przeglądając zamieszczone, przygnębiające zdjęcia wnętrz nie znalazłam kaplicy.

Kaplicy Pani nie znalazła, bo jej nie ma - to zaadoptowana przez ruchome przepierzenie stołówka. W jej części jest nawet mała scena, gdzie ustawiany był stół ołtarzowy. Jako Okręgowy i Archidiecezjalny Duszpasterz Więziennictwa odwiedziłem tylko jedno zamknięte więzienie w naszym okręgu, które miało kaplicę ze swoim tabernakulum.

Szukając informacji dowiedziałam się, że był Ksiądz prekursorem procesji Bożego Ciała na dziedzińcu więzienia.

To prawda. Trochę z tym było zamieszania, bo więźniowie sami przygotowywali ołtarze oraz czytania, przy mojej pomocy. Bardzo to przeżywali. Naczelnik trochę burczał, że ciągle coś od niego chcą *(śmiech)*. W więzieniu jest wielu artystów i rzemieślników. Ołtarze były wyjątkowe.

Jak powszechnie wiadomo, osadzeni pracują w przyzakładowych przedsiębiorstwach. Trochę szkoda, że gdy wychodzą na wolność, nie otrzymują świadectwa pracy. Praktykę tę stosuje się w Stanach Zjednoczonych. Jest to ogromna pomoc przy szukaniu pracy po odsiadce. U nas natomiast - z bagna w bagno. Sam wielokrotnie szukałem pracy dla więźniów wychodzących na wolność, polecając ich umiejętności znajomym.

Bardzo dziękuję za rozmowę. Chyba nikt piękniej nie potrafi wyrazić słowa podziękowania za tę wyjątkową misję kapelana więzienia, jak Ojciec Święty Jan Paweł II. Chciałabym na koniec przytoczyć słowa wypowiedziane do skazanych podczas wizyty w więzieniu w Płocku 7 czerwca 1991 roku:

To co dla mnie jest niemożliwe, mogą uczynić wasi kapelani, którzy towarzyszą wam w imię Chrystusa. Także dzięki ich pomocy więzienie może stać się miejscem bardziej ludzkim i wzbogacić się o wymiar duchowy, który ma niezwykle doniosłe znaczenie dla waszego życia. Wymiar ten to propozycja, której przyjęcie jest sprawą wolnej woli każdego z was. Należy go uważać za istotny element koncepcji kary więzienia lepiej odpowiadającej godności człowieka.

rozmawiała Barbara Kołecka-Herman

EDK 2020

3 kwietnia br., po raz kolejny Ekstremalna Droga Krzyżowa prowadzić nas będzie z Gniezna do Kicina. Pójdziemy nocą, w ciszy i skupieniu, bez względu na pogodę, aby towarzyszyć Jezusowi w jego męczeńskiej śmierci. To z pewnością będzie dobra praktyka duchowa, która przygotuje nas do Misterium Męki Pańskiej, ale głównie do świąt Śmierci i Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Wyruszymy, podobnie jak w ubiegłym roku, po Mszy Świętej, która celebrowana będzie w bazylice prymasowskiej w Gnieźnie o godz. 19.00. Wędrówkę rozpoczniemy ok. godz. 20.00. Dla wielu z nas będzie to kolejna droga, dla innych - pierwsze takie doświadczenie. W ubiegłym roku szliśmy w liczbie blisko pięćdziesięciu osób, w większości mieszkańców gminy Czerwonak. Były też osoby z Gniezna i Poznania. Wśród uczestników tej drogi krzyżowej znaleźli się ludzie w różnym wieku – od nastolatków po seniorów. Niektórzy potrzebowali dziesięciu godzin, inni piętnastu. To bez znaczenia, bo nie chodzi tu o wyścig. To cicha modlitwa i rozważania oraz pokonywanie własnych słabości, gdy trzeba opuścić swoją strefę komfortu.

Osoby zainteresowane EDK **zapraszamy na spotkanie informacyjne w domu parafialnym 10 lutego o godz. 18.30 (po Mszy Świętej).** Spotkanie jest szczególnie ważne dla osób, które po raz pierwszy podejmą takie zobowiązanie. Udzielimy informacji, jak się przygotować, opowiemy o tym, co jest ważne. Informacje będą również dostępne od marca na stronie internetowej EDK pod adresem *www.edk.org.pl*. Prosimy również śledzić nasz profil na stronie *www.facebook.com/GNIEZNO.EDK/*. Dołącz do nas!

Tadeusz Soiński

Oaza Kicin i... Poznań!

Po wakacjach w 2019 r. wiele młodych osób, które skończyły dwutygodniowe rekolekcje oazowe pierwszego stopnia, szukało wspólnoty formacyjnej. Okazało się, że paru oazowiczów znalazło to miejsce właśnie w naszej grupie! Niektórzy z nich zachęcili do chodzenia na spotkania swoich znajomych, którzy nigdy nie byli na Oazie. Teraz spotykamy się więc raz w miesiącu w Kicinie, w domu parafialnym, a w pozostałe soboty widujemy się na Ostrowie Tumskim w małym budynku przy katedrze o godz. 10.15. Spotykamy się w nowym składzie od listopada zeszłego roku. Osoby z naszej wspólnoty, które były na Oazie Nowego Życia I stopnia, podczas Adwentowego Dnia Wspólnoty przystąpiły do deuterokatechumenatu (*deutero* – „powtórzony"; *katechumenat* – proces wtajemniczenia chrześcijańskiego, przygotowujący do przyjęcia sakramentu chrztu). Jest to w Oazie okres formacyjny, który polega na pogłębianiu treści potrzebnych do stawania się dojrzałym chrześcijaninem. Omawiamy więc obecnie program tzw. „10 kroków ku dojrzałości chrześcijańskiej". Z częścią uczestników byliśmy również na Oazie Modlitwy. Mieliśmy także wigilię oazową. Dziękuję Panu Bogu, że nasza wspólnota się powiększyła i proszę o to, by dalej nas prowadził. Polecam Oazę Waszej modlitwie. Za wszystko niech będzie chwała Panu!

Małgorzata Herman

Patron artystów, malarz doby renasansu - Fra Angelico

Fra Giovanni (Jan) da Fiesole urodził się w dość zamożnej rodzinie chłopskiej w roku 1387, w dolinie Mugello przylegającej do Florencji. Na chrzcie otrzymał imię Guido, a po ojcu Pietro (Piotr) czyli Guido di Pietro da Mugello. Po śmierci zyskał przydomek Fra Angelico (Brat Anielski).

Młody Guido di Pietro początkowo uczył się ilustrowania ksiąg w zakładzie iluminatorskim, jednak to służba Bogu pociągała go najbardziej.

Fra Angelico, *Zwiastowanie*, tempera na desce, 1434

Dlatego po kilku latach terminowania wstąpił do zreformowanej już wspólnoty zakonu dominikanów, przyjął imię Giovanni i po odbyciu kursu teologicznego zaczął żyć w duchu pierwotnej, surowej reguły. Bracia szybko zorientowali się, że mają wśród siebie artystę, jednak pewne zawirowania związane z wygnaniem wspólnoty klasztornej z Fiesole podczas schizmy zachodniej spowodowały, że swoje pierwsze obrazy Fra Angelico stworzył po zakończeniu schizmy w 1417 roku, kiedy to na tronie piotrowym zasiadł Marcin V. Powróciwszy do Florencji Giovanni wstąpił też do Bractwa Świętego Mikołaja, którego misją było życie pokutne i pomoc ubogim.

Giorgio Vasari - pierwszy biograf artysty podaje, że młody zakonnik zaczął z czasem przyjmować większe zlecenia. W 1418 roku ozdobił retabulum (dekoracja ustawiana za ołtarzem) dla kościoła San Stefano al Ponte. W 1925 roku Fra Giovanni otrzymał zlecenie od swojego macierzystego klasztoru na ozdobienie głównego ołtarza kościoła pw. św. Dominika w Fiesole. To zapoczątkowało sławę artysty, która sprawiła, że mnożyły się kolejne zamówienia.

Fra Angelico maluje słynny obraz „Zwiastowanie", a jego twórca staje się rozpoznawalny dzięki zastosowaniu rzadko spotykanego w ówczesnym malarstwie odcieniu niebieskiego koloru - ultramaryny. Jest to kolor pozyskiwany z półszlachetnego kamienia lapis lazuli, odkrytego trzy tysiące lat temu

Guido di Pietro da Mugello (Fra Angelico), *Wyszydzenie Chrystusa*, fresk 1440–1441, klasztor San Marco, Florencja.

w Afganistanie. Ze względu na jego wysoką cenę, porównywalną do ceny złota, artysta stosował ten kolor wyłącznie na szatach Matki Bożej.

Jego malarstwo cechuje subtelność w przedstawianiu postaci świętych. Całość

kompozycji i tonacji wydaje się lekka, jakby anielska. Stąd przydomek zakonnika – „Fra Angelico".

Mimo rosnącej sławy Fra Angelico pozostał skromnym, pobożnym człowiekiem. Odmawiał malowania świeckich tematów, chciał przez swoją sztukę służyć Najwyższemu. Mawiał: *Kto żyje sprawami Chrystusa, powinien przebywać z Chrystusem.* Każdorazowo zaczynał malowanie

Święty Guido di Pietro da Mugello zwany Fra Angelico, autoportret

modlitwą, nigdy nie poprawiał tego, co namalował, uważając, że taka była wola Boża. Natomiast honoraria w całości przekazywał swoim przełożonym według zasady, o której mówił, że prawdziwym bogactwem jest zadowalać się małym. Mógł „rządzić", ale nie chciał, twierdząc, że mniejszym trudem i kłopotem jest okazywać posłuszeństwo.

Twórcza praca nie zakłócała jego posługi w klasztorze. Artysta i zakonnik niejednokrotnie obejmował ważne funkcje w zakonie. Był zastępcą przeora klasztoru w Fiesole. W 1438 roku objął funkcję przeora w klasztorze dominikanów-obserwantów w San Domenico w Cortonie, gdzie zamieszkał na pewien czas, by namalować fresk „Matka Boża Pokorna". W tym okresie powstają jego słynne dzieła na zamówienie wpływowych mecenasów i papieża.

W 1432 powstał obraz „Zdjęcie z krzyża" na zamówienie Pallo Strozzi (rywala Medyceuszy) oraz malowidła w kościele San Marco na zlecenie Kosmy Medyceusza. Około roku 1440 papież Eugeniusz IV, powróciwszy do podupadłego po niewoli awiniońskiej Watykanu, zlecił mistrzowi ozdobienie dwóch kaplic. Niedługo po tym powstają też obrazy i freski w kościele Santa Maria Sopra Minerva, a także „Sąd Ostateczny" w katedrze w Orvieto, gdzie przechowywano zakrwawiony korporał - relikwię cudu eucharystycznego z Bolsano.

Kolejny papież, Mikołaj V zamawia u artysty dzieła – ozdobienie kaplicy Capell Niccolina freskami ze scen życia św. Wawrzyńca (patrona Rzymu) i św. Szczepana.

Artysta umiera 18 lutego w Rzymie i zostaje pochowany na zlecenie papieża Mikołaja V w kościele Santa Maria Sopra Minerva. Powszechne przekonanie o świętości życia Fra Angelico skłoniło ojca świętego Jana Pawła II do oficjalnego uznania go błogosławionym 3 października 1982 roku. Niedługo potem, 18 lutego 1984 roku, Jan Paweł II ogłosił zakonnika z Fiesole patronem artystów (przede wszystkim malarzy), mówiąc: *Całym swoim życiem śpiewał*

Portret pośmiertny Fra Angelico autorstwa L. Signorelli (fresk w katedrze w Orvieto, 1501)

chwałę Boga, nosił ją jako skarb w głębinach swojego serca, wyrażał zaś w dziełach sztuki. Fra Angelico pozostał w pamięci Kościoła oraz historii kultury jako niezwykły zakonnik-artysta… W jego działach barwy i kształty oddają pokłon świętemu przybytkowi Boga i głoszą szczególne dziękczynienie Jego imieniu.

oprac. Barbara Kołecka-Herman

Religia i Kościół Państwa Środka

Religia i kościół w Chinach – pojęcia te niekoniecznie kojarzą się nam dzisiaj z liczącą ponad 40 wieków historią tego kraju. Mity i legendy wraz z nieprawdopodobnym teraźniejszym rozwojem technologicznym, wzbudzają ciągle ogromne zainteresowanie tym ponad półtoramiliardowym krajem. Tak się złożyło, że w ciągu ostatnich 4 lat odwiedziliśmy Chiny aż trzykrotnie. Okazuje się – dzięki wykopaliskom archeologicznym – że już przed XX w. p.n.e. na czele panujących dynastii zawsze stała osoba duchowna. I na pewno nieprzypadkowo w V w. p.n.e. pojawiły się w Chinach dwie wielkie filozofie (bo nie są to religie *sensu stricte*) – konfucjonizm i taoizm, a na początku naszej ery – buddyzm. Do dzisiaj te trzy systemy filozoficzne są podstawą życia duchowego mieszkańców Chin i dotyczą ok. 1/3 wszystkich wierzących, których jest w tym ogromnym, mocno zateizowanym kraju tylko około 46%. Pozostałe religie oczywiście istnieją w Chinach, lecz w znakomitej mniejszości. Chrześcijan jest ok. 2,7% (katolików, protestantów i prawosławnych), przy czym katolicy to zaledwie 1% tej grupy. Wyznawcy islamu stanowią 1,8%, zaś pozostałe religie (judaizm, hinduizm) są w zdecydowanej mniejszości wśród wierzących.

Katedra pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Hongkongu

Kościół chiński jest, niestety, mocno podzielony wskutek uprawianej od wieków polityki. Już pierwsi cesarze, jako tzw. Synowie Niebios, uważali, że wszystko co dotyczy poddanych, musi być poddane władzy – także religia. Do absurdu doprowadziła rewolucja kulturalna w okresie rządów Mao, która postanowiła zlikwidować wszystkie rodzaje kultu jako niebezpieczne dla poddanych. Zniszczono prawie wszystkie świątynie w całych Chinach – niejednokrotnie zabytki o wielkiej wartości historycznej. Chrześcijaństwo dotarło do Chin w VII w. n.e. dzięki nestorianom syryjskim[1]. W XIII w. pojawili się pierwsi franciszkanie, a w wieku XV – najbardziej aktywni jezuici z Mateo Riccim[2] na czele. Wśród misjonarzy jezuickich znakomitą rolę w ewangelizacji Chin odegrał nieco później nasz rodak – pochodzący ze Lwowa Michał Boym[3]. Jezuita ten jest bardzo znaną postacią wśród katolików chińskich. Dotarł on do Chin w ramach misyjnych wypraw jezuickich w roku 1643. Udało mu się nawet ochrzcić ówczesnego cesarza z dynastii Ming oraz całą jego rodzinę, co było ewenementem w tamtym regionie i czasie.

Później, niestety, było już tylko gorzej. Wraz z powstaniem Chińskiej Republiki Ludowej w roku 1949 zaczęto sukcesywnie eliminować wszelkie religie z życia Chińczyków. Wielu księży i biskupów w okresie reżimu Mao znalazło się w więzieniach i obozach pracy. Dopiero po upadku tych barbarzyńskich rządów, życie religijne w latach 70. XX wieku zaczęło się odradzać, aczkolwiek pod czujnym okiem władzy. Obecnie we wszystkich dużych miastach są kościoły chrześcijańskie, w tym katolickie. Na terenie Chin jest 20 archidiecezji i 92 diecezje. Oczywiście, są to struktury oficjalne, ponieważ kościół podziemny (hierarchicznie związany z Watykanem) nie może publikować żadnych danych. Sytuacja aktualnie jest ogromnie skomplikowana i trudno jednoznacznie ją ocenić. Nadal często słyszy się o likwidacji kolejnych świątyń katolickich i nękaniu księży.

Znacznie lepiej przedstawia się sytuacja kościoła w Hongkongu, który w 1997 roku przestał być terytorium zależnym od Wielkiej Brytanii i wrócił do Chin. Podróżując po Chinach zawsze staraliśmy się dotrzeć do „naszego" kościoła, zwłaszcza, jeśli była to niedziela czy święto. Ogromnym przeżyciem było uczestnictwo we Mszy

św. w najbardziej zindustrializowanej dzielnicy 8-milionowego Hongkongu. Przed wyjazdem do jakiegokolwiek kraju poza Europą, staramy się wyszukać w przewodnikach lub internecie wiadomości o możliwości uczestniczenia we Mszy św. W Hongkongu nawet dość łatwo ustaliliśmy adres kaplicy, ale ze znalezieniem jej w gąszczu wieżowców już nie poszło tak sprawnie. Po

Kościół pw. św. Józefa w Pekinie

bezproblemowym dotarciu metrem na właściwą ulicę za nic w świecie nie dało się tam zobaczyć czegoś chociaż nieco podobnego do świątyni. Przemierzyliśmy tę elegancką ulicę wielokrotnie (na szczęście mieliśmy zapas czasu). Zapytać trudno, bo mało kto zna tam jakiś inny język poza chińskim, a jeśli już nawet zna, to nie ma pojęcia o kościele. W końcu stwierdziliśmy, że to chyba jakiś błąd z tym adresem i trudno – mimo niedzieli i południa (przecież u nas jest wtedy Msza św.!), nie jest nam dane trafić do kościoła. Postanowiliśmy więc skorzystać z jednej z licznych na tej ulicy restauracji, aby się czegoś napić. Po wejściu do bramy zobaczyliśmy nagle informację na ścianie: CATHOLIC CHAPEL – 23. piętro! Wjechaliśmy więc szybką windą na wskazane piętro, a tu kolejna niespodzianka – po otwarciu drzwi windy kolejny napis: CHAPEL FULL! Kaplica pełna, brak miejsca! Zignorowaliśmy jednak ten fakt i zwyczajnym biurowym korytarzem dotarliśmy do wielkiej, niezwykle zatłoczonej sali konferencyjnej, wypełnionej prawie w całości egzotycznie wyglądającymi kobietami. Okazało się, że są to filipińskie służące, które masowo pracują w Hongkongu i w niedzielę, mając dzień wolny, przychodzą do kościoła. Filipiny są największym katolickim krajem w Azji, a więc udział Filipinek we Mszy św. był jak najbardziej naturalny. Msza była bardzo uroczysta i piękna, odprawiana w języku angielskim.

Innym razem – także w Hongkongu - udało nam się trafić do katedry pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Wspaniały, neogotycki kościół też nie był łatwy do odnalezienia – na tyłach starych brytyjskich kamienic, w otoczeniu nowo budowanych wysokościowców. Msza św. tym razem celebrowana była przez proboszcza w języku chińskim, z bogatą oprawą liturgiczną, a uczestniczący w niej wierni ubrani byli w uroczyste, błękitne stroje. Wśród obecnych można było dostrzec wielu niezwykle skupionych, reprezentujących klasę średnią mieszkańców miasta, często z małymi dziećmi. Komunii św. udzielano wszystkim pod dwiema postaciami – chleba i wina. Miłym akcentem było błogosławieństwo dla małych dzieci pod koniec Eucharystii, udzielane im indywidualnie. Po zakończeniu Mszy św. wszyscy byli serdecznie żegnani przez proboszcza na dziedzińcu przed kościołem. Każdy otrzymywał też gazetkę parafialną – niestety wyłącznie po chińsku.

Byliśmy w wielu miejscach tego kraju i - niestety - nie wszędzie udało się nam tak dobrze trafić, jak w Hongkongu. Jednak np. w Pekinie mieszkaliśmy bardzo blisko znaczącego, oficjalnego kościoła pw. św. Józefa. Odwiedziliśmy go kilka razy, jednak bez uczestnictwa we Mszy św. Jest to XIX-wieczny gotycki kościół, zbudowany przez jezuitów na potrzeby misji.

Sanktuarium Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych w Sheshan na przedmieściach Szanghaju

Luty 2020

Inne niezwykłe miejsce, które udało się odwiedzić w pobliżu 25-milionowej aglomeracji jaką jest Szanghaj, to maleńka Shesan w tzw. Chińskiej Wenecji. Wśród zamieszkujących te wodne tereny rybaków jest wielu katolików. Mają tam urocze XIX-wieczne sanktuarium Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych. Na szczycie wzgórza góruje piękna figura Matki Bożej trzymającej Jezusa w rozpostartych ponad głową rękach. Z daleka jawi się ona jak monumentalny krzyż! Napis w drodze na wzgórze głosi: „Wielki kościół stoi na szczycie wzgórza – zróbmy jeszcze parę małych kroków, aby uprosić błogosławieństwo ukochanej Matki". Napis jest, oczywiście, wyłącznie w języku chińskim, ale wynalazek, jakim jest dzisiaj telefon z tłumaczem, ogromnie ułatwia zwiedzanie świata i poznawanie jego uroków.

Anna Flaczyńska

[1]Nestorianizm – chrześcijańska doktryna chrystologiczna zapoczątkowana w latach 428–431 w wyniku kontrowersji powstałej wokół nauczania Nestoriusza, patriarchy Konstantynopola, na temat relacji między dwiema naturami, boską i ludzką, Jezusa Chrystusa. Potępiona jako herezja przez sobór efeski (431 r.), dała początek licznym Kościołom wschodnim (źródło: Wikipedia).

[2]Mateo Ricci – włoski jezuita, Sługa Boży Kościoła katolickiego, jeden z najważniejszych misjonarzy, którzy pracowali w Chinach (źródło: Wikipedia).

[3]Warto polecić, zwłaszcza dzieciom, uroczą książeczkę pt. „Jak Michał ze Lwowa do Chin zawędrował" Moniki Miazek-Miączyńskiej.

Kolędnicy misyjni znowu w akcji

Tradycyjnie 6 stycznia w ramach Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci przemierzaliśmy ulice Kicina, by kolędować przy akompaniamencie liry korbowej i rozgłaszać Dobrą Nowinę o narodzeniu Jezusa. Po otrzymaniu uroczystego błogosławieństwa od ks. proboszcza tegorocznymi

niezłomnymi kolędnikami zostali: Ola, Karolina, Julia, Kasia, Jadzia, Mateusz, Ignacy, Paweł, Kajtek oraz Janek. Tym razem maszerowaliśmy ulicami Nowe Osiedle oraz Rzemieślniczą. Mimo chłodu wytrwale pukaliśmy i dzwoniliśmy do każdego domu. Cieszyliśmy się z ciepłego przyjęcia przez parafian oraz otrzymanych słodyczy i ofiar. W tym roku naszym celem było zbieranie funduszy na pomoc dzieciom w Amazonii. Udało się nam zebrać 357 zł. Dziękujemy wszystkim mieszkańcom za otwarte serca! Na zakończenie

zostaliśmy ugoszczeni przez ks. proboszcza ciepłą herbatą oraz ciastem, a potem nadszedł upragniony moment podziału uzbieranych słodyczy:). W przyszłym roku ruszamy dalej, aby odwiedzić pozostałe domy.

Magdalena Toboła

Bal sylwestrowy na wzgórzu kościelnym

Nie pierwszy to już raz, korzystając z gościnności ks. Mariana Sikory, urządziliśmy bal sylwestrowy w sali domu parafialnego. Z okazji obchodzonego w 2019 roku 300-lecia przybycia do Poznania osadników niemieckich – bambrów, zalecane były stroje bamberskie lub ludowe stroje wielkopolskie. Uczestnicy balu malowniczo i pomysłowo prezentowali się w swych przebraniach. Bawiły nas piosenki śpiewane w gwarze poznańskiej (z płyt) przez Kapelę Zza Winkla, były wiersze i opowiastki pisane gwarą. Dużo śmiechu towarzyszyło konkursom znajomości gwary poznańskiej, w tym tłumaczeniu gwarowych tekstów. Zdolności organizacyjne Marty Kurzawy oraz Joasi Tyborowskiej po raz kolejny pozwoliły uczestnikom przeżyć powitanie nowego roku w przemiłej atmosferze. Zwyczajowo był szampan i toasty noworoczne. Ze względu na powagę otoczenia zrezygnowaliśmy z petard i fajerwerków. Radosny nastrój gości sylwestrowych stworzył niezwykłą atmosferę. Niewielka sala w przykościelnym domu parafialnym pomieściła 28 „balowiczów", którzy w trakcie tej wspaniałej zabawy wykazali się godną podziwu hojnością. Otóż, istotnym elementem naszego balu była licytacja fantów otrzymanych od darczyńców. Zebrane fundusze, wieloletnim już zwyczajem, przekazujemy na rzecz misji w Afryce. Kicińscy parafianie już parokrotnie zbierali znaczne sumy, które za pośrednictwem państwa Szanieckich były ofiarowywane afrykańskiej misji.

Barbara i Aleksander Szanieccy po przejściu na emeryturę, zamiast pędzić leniwy żywot w zaciszu domowym, zamieszkali w Tanzanii, aby tam kontynuować pomoc najbiedniejszym.

Wśród fantów znalazły się piękne rękodzieła i produkty kulinarne. Rozchwytywane były wina i nalewki domowej roboty oraz słoje pełne konfitur i kompotów. Na licytacji wysokie kwoty osiągnęły bieżniki na ławę oraz pięknie haftowany obrus. Największą jednak gratką okazały się ikony pisane ręką samej pani Barbary Szanieckiej. Wykonane na drewnie święte obrazy – moim zdaniem - nie odbiegały swym pięknem od drogocennych dzieł znanych mistrzów.

Dane mi było osobiście prowadzić licytację i wielkim zaskoczeniem był dla mnie moment, kiedy podliczyliśmy efekty dobroczynności uczestników balu. Udało się uzbierać kwotę, która umożliwi zakup krowy dla mieszkańców afrykańskiej wioski lub opłacenie nauki dla jakiegoś dziecka, jednego z wielu podopiecznych państwa Szanieckich.

W rolę didżeja tradycyjnie wcielił się Waldek Kurzawa, „przygrywając" prawie do białego rana tak, że trudno było powstrzymać się od tańca. Wszyscy zgodnie podkreślali, że była to wspaniała zabawa i zgłosili chęć uczestnictwa w następnym balu.

Andrzej Majchrzak

Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo, miłując Pana Boga swego, słuchając Jego głosu, lgnąc do Niego; bo tu jest twoje życie i długie trwanie twego pobytu na ziemi (Pwt 30, 19-20)

Zakończenie duchowej adopcji 2019

25 marca 2019 roku w uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny podjęliśmy w naszej parafii kolejny już raz dzieło Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego Zagrożonego Zagładą. Od tego dnia wszystkie osoby, które podjęły to zobowiązanie, a było ich tym razem aż 55, zanosiły Panu Bogu w swoich codziennych modlitwach powierzone ich opiece dziecko i jego rodziców. Co miesiąc, jako rodzina duchowej adopcji, spotykaliśmy się także na wspólnej Eucharystii, by w sposób szczególny wstawiać się za nienarodzonymi dziećmi zagrożonymi zagładą w łonach matek, a siebie umacniać w podjętym zobowiązaniu. Niektórzy z nas uczestniczyli w Marszu dla Życia zorganizowanym w Poznaniu 15 września 2019 roku. Wielu członków rodziny duchowej adopcji 5 listopada 2019 roku udało się do kina razem ze sporą grupą parafian na film „Nieplanowane" (recenzja filmu ukazała się w listopadowym numerze NP). Film zrobił na oglądających ogromne wrażenie i tym bardziej, jak sądzę, utwierdził w potrzebie trwania na modlitwie.

Szczególną radością minionego roku dla podejmujących duchową adopcję w kicińskiej parafii było też to, iż Ksiądz Arcybiskup Metropolita Poznański, Stanisław Gądecki z przedstawionych propozycji tytułu przyszłej świątyni w Kicinie wybrał tytuł Najświętszej Maryi Panny z Guadalupe. A Matka Boża czczona w tym wizerunku od 2018 roku w naszej parafii, jest też patronką duchowej adopcji, bowiem Kościół uznaje Ją właśnie jako obrończynię życia poczętego, a tym samym - każdego życia.

Po dziewięciu miesiącach wypełniania swego przyrzeczenia, 26 grudnia 2019 roku, podczas Mszy Świętej o godzinie 12.00 nastąpiło zakończenie duchowej adopcji. Każdy z duchowych rodziców przyniósł w procesji z darami do ołtarza białe kwiaty (razem było ich 55) symbolizujące dzieci, które zostały duchowo adoptowane i - jak wierzymy - mogły się narodzić, choć ich życie było w poważnym niebezpieczeństwie. Chrystus powiedział bowiem: *O cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu. O cokolwiek prosić mnie będziecie w imię moje, ja to spełnię.* Osoby, które przed dziewięcioma miesiącami podjęły się tego zadania, mają przekonanie płynące z wiary, że dzięki ich modlitwie zostało ocalone dziecko, którego życie było zagrożone. Zatem w okresie Narodzenia Pańskiego mogły świętować, oprócz narodzenia Syna Bożego, także narodzenie dziecka, któremu ocaliły życie, a które kiedyś, w niebie ci duchowi rodzice poznają twarzą w twarz.

Życie ludzkie pochodzące od Boga jest, jak napisano w „Encyklice Evangelium Vitae Ojca Świętego Jana Pawła II o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego": *Rzeczywistością świętą, która zostaje nam powierzona, abyśmy ją strzegli z poczuciem odpowiedzialności i doskonalili ją przez miłość i dar z siebie ofiarowany Bogu i braciom*. Duchowa adopcja jest wyrazem tej odpowiedzialności, darem z siebie ofiarowanym tym najmłodszym i najmniejszym. Wdzięczni za każde ocalone życie już teraz zachęcamy do podjęcia tego szlachetnego zobowiązania w bieżącym roku.

Karolina Appelt

Kiciński zespół Caritas przed świętami

Podstawowym zadaniem Kościoła obok posługi słowa i posługi sakramentalnej jest również posługa charytatywna.

Parafialny Zespół Caritas w naszej parafii obchodził w minionym roku 10 – lecie swojego istnienia, po reaktywacji w 2009 r. przez ks. Andrzeja Magdziarza, ówczesnego proboszcza. 16 listopada obchody jubileuszu rozpoczęliśmy Mszą św., a zakończyliśmy je spotkaniem przy torcie urodzinowym, wspominając minione 10 lat.

Po tym dniu, jak co roku o tej porze, nastał okres intensywnej pracy naszego zespołu, wymagający od jego członków wiele pracy i poświęcenia, ale dający też wiele satysfakcji.

W niedzielę 17 listopada obchodziliśmy w naszej parafii 267. rocznicę poświęcenia kościoła parafialnego. Po wszystkich Mszach św. zespół Caritas częstował naszych parafian własnoręcznie upieczonym ciastem i dobrą kawą.

W kolejną niedzielę po raz pierwszy rozprowadzaliśmy chrześcijański kalendarz adwentowy „Boski Adwent", który oprócz słodkiej zawartości w postaci czekoladek, zawierał również zadania dla dzieci na każdy dzień. Dochód ze sprzedaży został przeznaczony na wsparcie dzieci z ubogich rodzin.

Od 2 grudnia przez okres 4 tygodni, od poniedziałku do piątku, sprawowane były w naszym kościele Msze św. roratnie. W niepowtarzalnym, adwentowym klimacie, wczesnym rankiem o godz. 6.30 przychodziliśmy na nie ze świecami, a dzieci z lampionami, by przygotować się na przyjście na świat Zbawiciela. Nagrodą dla dzieci i młodzieży biorących udział w roratach były śniadania, organizowane przez zespół Caritas w salce parafialnej. Staraliśmy się, aby posiłki były smaczne i urozmaicone. Korzystało z nich dziennie 30-40 dzieci i młodzieży. Patrząc na dopisujący im apetyt i uśmiechnięte twarze, można powiedzieć, że kontynuowanie tej akcji, zapoczątkowanej w ubiegłym roku, ma sens. Po śniadaniu dzieci były każdorazowo odprowadzane do szkoły przez księdza proboszcza i panie katechetki.

6 grudnia dzieci i młodzież odwiedził „prawdziwy" święty Mikołaj, który - jak tradycja nakazuje - przybył z prezentami przygotowanymi przez nasz zespół.

Organizowanie śniadań zakończyło się w Wigilię Bożego Narodzenia. Przybył do nas Gwiazdor, który w panującej na salce świątecznej atmosferze obdarował każde dziecko przygotowanymi wcześniej kolorowymi upominkami. Mimo dużego nakładu pracy, poświęconego czasu, a pod koniec odczuwanego już zmęczenia, odczuliśmy ogromną satysfakcję z wykonanej pracy. Śniadania były sponsorowane przez naszych parafian, za co chcieliśmy wszystkim darczyńcom bardzo serdecznie podziękować.

W czasie Adwentu, oczekując na przyjście Jezusa Chrystusa, nie zapomnieliśmy również o ludziach chorych w naszej parafii. Podczas odwiedzin chorych z posługą sakramentalną, ksiądz proboszcz wraz z życzeniami przekazał im paczki świąteczne, które uprzednio nasz zespół przygotował. Myślimy, że te kolorowe prezenty chociaż w niewielkim stopniu przyniosły radość i ulgę w cierpieniu.

Nasz Parafialny Zespół Caritas wziął również udział w zbiórce żywności na rzecz ubogich i potrzebujących. W dniach 6 i 7 grudnia żywność zbierały dwa sklepy znajdujące się na terenie naszej parafii: w Janikowie u pani Marii Greguły i w Kicinie u pana Jarosława Stafeckiego. Bardzo dziękujemy, zarówno pracownikom sklepów, jak i ofiarodawcom. Zebrana żywność została przekazana w formie paczek osobom potrzebującym z terenu naszej parafii.

W okresie przedświątecznym, po każdej niedzielnej Mszy św. rozprowadzaliśmy świece Caritas, opłatki oraz sianko, a w dzień Objawienia Pańskiego, przed każdą Mszą św. - kredę i kadzidło. Zebrane ofiary przeznaczone zostaną na dalsze działania Parafialnego Zespołu Caritas.

Dziękujemy wszystkim ludziom dobrej woli za wspieranie naszej działalności Charytatywnej. Bóg zapłać!

Barbara Kubacka

Refleksje po bierzmowaniu

10 grudnia 2019 r. w kościele pw. św. Józefa w Kicinie odbyło się bierzmowanie, którego udzielił nam bp Grzegorz Balcerek. Wielu młodych ludzi traktuje sakrament bierzmowania jako „sakrament pożegnania z Kościołem". Jest to - moim zdaniem - bardzo nieodpowiedzialne, ponieważ dary Ducha Świętego mają wielką moc, o czym mówił ksiądz biskup podczas kazania. W dzisiejszych czasach przede wszystkim potrzebny jest dar męstwa, który pomoże nam odważnie wyznawać wiarę i nie wstydzić się Chrystusa. Warto otworzyć się na dary Ducha Świętego, które pomogą nam poznać Jego moc.

Zosia Kaczmarek

10 grudnia był dla mnie dniem wyjątkowym i niezapomnianym. Tego dnia bp Grzegorz Balcerek udzielił nam sakramentu bierzmowania. W 2019 r. przystąpiło do niego kolejne już grono młodzieży z naszej parafii, pragnącej umocnić swoją wiarę i otrzymać dary Ducha Świętego.

Długo czekaliśmy na ten dzień, poprzedzały go prawie dwuletnie przygotowania. W trakcie Mszy Świętej panowała podniosła, ale też rodzinna atmosfera, wszyscy - zarówno bierzmowani, ich świadkowie, jak i członkowie rodzin - przeżywali ją w wielkim skupieniu, wzruszeniu, na modlitwie. Każdy z nas wybrał dla siebie nowe imię i zarazem świętego patrona. W moim przypadku jest to Jadwiga Królowa - wielka święta i wyjątkowa kobieta.

Hania Matuszewska

Przyjęcie cudownego medalika

Matko Boża, Niepokalana Maryjo,
Tobie poświęcam ciało i duszę moją,
Wszystkie modlitwy i prace,
Radości i cierpienia,
Wszystko, czym jestem i co posiadam.

Tymi pięknymi słowami siedem dziewcząt z naszej parafii oddało się pod szczególną opiekę Maryi Niepokalanej. Ta szczególna chwila miała miejsce 8 grudnia 2019 r. podczas Mszy Świętej o godzinie 10. Emilka, Jadzia, Kasia, Lilianka, Marta, Zosia i Zuzia otrzymały cudowny medalik na różowej wstążce. Kolor wstążki nie jest bez znaczenia, gdyż świadczy o stopniu formacji. Medalik na wstążce różowej otrzymują najmłodsi członkowie Stowarzyszenia Dzieci i Młodzieży Maryjnej.

Do tego wyjątkowego wydarzenia dziewczynki przygotowywały się przez ponad pół roku, poznając historię medalika i objawień maryjnych z 1830 r., a także zgłębiając życiorys wizjonerki – św. siostry Katarzyny Labouré, która dostąpiła szczególnej łaski rozmowy z Matką Bożą i otrzymała wizję cudownego medalika oraz zadanie, aby go rozpowszechniano na całym świecie.

Otrzymanie medalika było poprzedzone sprawdzianem wiedzy na temat objawień i życia św. siostry Katarzyny. Wszystkie dziewczynki zdały test celująco.

Medalik rozdawany jest wszystkim, którzy pragną go otrzymać. Ci, którzy chcą szczególnie powierzyć się Maryi Niepokalanej mogą stać się członkami różnych grup maryjnych, np. Stowarzyszenia Cudownego Medalika, czy Stowarzyszenia Dzieci i Młodzieży Maryjnej.

Kochane Dziewczynki, życzymy Wam, aby Maryja zawsze prowadziła Was po ścieżkach życia, wypraszała u swojego Syna szczególne łaski i dary na każdy dzień, a Wy wpatrzone w Jej przykład bądźcie jasnymi promykami dobra i miłości w dzisiejszym świecie.

s. Mirosława Król

SZKOLNY SERWIS INFORMACYJNY

Święta Bożego Narodzenia to wyjątkowy czas

20 grudnia od rana w szkole dało się odczuć świąteczną atmosferę. Dzięki niej nie brakło uśmiechów, uścisków, a nawet wzruszeń. Uczniowie ubrani w odświętne stroje przystroili w klasach choinki. Dzięki pomocy rodziców we wszystkich klasach przygotowano uroczysty poczęstunek oraz upominki, aby chwilę potem móc połamać się opłatkiem z koleżeństwem i wychowawcami oraz złożyć sobie nawzajem najserdeczniejsze życzenia. Oprócz spotkań z wychowawcami ważnym elementem tego dnia było przedstawienie szkolnych jasełek. Scenki z życia nowonarodzonego dzieciątka przeplatane były kolędami i muzyką wykonywaną na instrumentach.

Gabrysia Dolska
(uczennica klasy VIII B)

W świecie robotów i kina czyli świąteczna wycieczka do Poznania

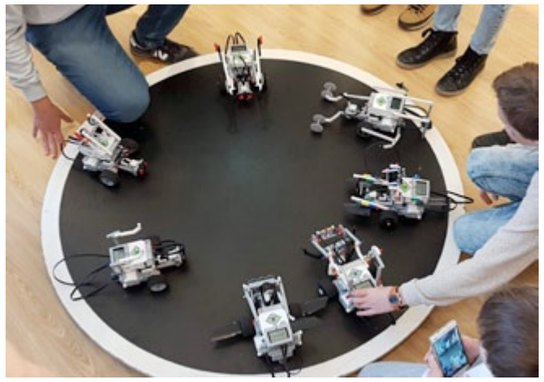

17 grudnia 2019 r. panie: Magdalena Janowska, Anna Sikora oraz Elżbieta Głogowska zorganizowały dla uczniów klas 5 C oraz 5 D Szkoły Podstawowej im. Augusta Cieszkowskiego w Kicinie wycieczkę do Poznania. Wyprawę rozpoczęliśmy od udziału w fascynujących zajęciach warsztatowych z robotyki w strefie GO4Robot w Galerii Malta w Poznaniu. Panowie Jarek i Marek wprowadzili dzieci w niesamowity świat robotów. Uczniowie zostali podzieleni na dwuosobowe zespoły. Każda z par miała za zadanie zaprojektować, zbudować oraz zaprogramować robota do wykonywania określonych zadań. Następnie zostały zorganizowane zawody zbudowanych przez uczniów robotów. Były to zapasy polegające na zepchnięciu rywali z ringu. Zmagania pomiędzy robotami wzbudziły wiele emocji wśród młodych inżynierów.

W kolejnej części warsztatów uczniowie mieli okazję poznać podstawy programowania urządzeń mobilnych. Przystąpili do pisania prostej aplikacji przy pomocy narzędzia MIT App Inventor. Napisany program miał za zadanie sterowanie robotem za pomocą telefonu komórkowego. Czas spędzony w strefie GO4Robot był niezapomnianym doświadczeniem - przede wszystkim pokazał młodzieży, że programowanie może być ciekawe i pasjonujące. Na koniec zajęć uczniowie stwierdzili, iż z przyjemnością tam powrócą.

Kolejnym punktem naszej wyprawy była wizyta w Multikinie. Mieliśmy przyjemność obejrzeć film „Baranek Shaun". Rozkładane fotele sprawiły, iż poczuliśmy się jak w domu na kanapie. Odprężyliśmy się wspaniale, a perypetie tytułowego baranka bardzo nas rozbawiły. To był dzień pełen wrażeń. Będziemy go mile wspominać.

Magdalena Janowska

Sprawozdanie z wycieczki do Bydgoszczy

16 grudnia 2019 r. klasy Va oraz VIc wybrały się na wycieczkę do Bydgoszczy. Grupy pojechały tam, aby odwiedzić Muzeum Mydła i Historii Brudu, a także poznać manufakturę słodyczy „Karmelowa Kraina". Opiekunami uczniów były panie: Agata Piątek, Eliza Marciniak oraz Dominika Jasik.

Klasy zebrały się na parkingu szkolnym o godzinie 7.45, a wyjechały w drogę o 8.00. Podróż autokarem trwała około 2 godziny. Kiedy grupy dojechały, poszły z panią przewodnik na spacer po Bydgoszczy. Na koniec oprowadzania uczniowie wraz z opiekunami udali się na rynek i oglądali ruchomą rzeźbę słynnego Pana Twardowskiego. Wtedy też klasy się rozdzieliły - jedna poszła do Muzeum Mydła i Brudu, a druga do Karmelowej Krainy. W manufakturze słodyczy odbyły się warsztaty z robienia lizaków, a w Muzeum poznaliśmy trochę historii i uczestniczyliśmy w warsztatach z wytwarzania mydeł. Następnie nastąpiła zmiana - klasa Va poszła do Muzeum, a klasa VIc zajęła się produkowaniem słodyczy.

Kiedy klasy się spotkały, wspólnie wybrały się do restauracji McDonald's. Po skończonym obiedzie przyjechał autokar i zabrał uczniów w drogę powrotną. Grupy wróciły około 19.30. Spod szkoły każde dziecko zostało odebrane przez rodziców.

Wszystkim bardzo podobała się i Karmelowa Kraina, i Muzeum Mydła i Brudu. W Krainie Słodyczy było trochę rozrywki, a w muzeum dużo edukacji, więc była to udana wycieczka.

Maciej Szkudlarek, klasa Va

Z wizytą w Dąbrówce Kościelnej

W Polsce tradycje bożonarodzeniowe i zwyczaje świąteczne są wspólne dla większości regionów. W wielu domach podczas kolacji wigilijnej śpiewane są kolędy, a przy stole pozostaje jedno wolne nakrycie dla niespodziewanego gościa. Jakie jeszcze tradycje wigilijne możemy spotkać w różnych domach naszego kraju?

Dzieci ze Szkoły Podstawowej im. Augusta Cieszkowskiego w Kicinie (klasy I A i III A), podczas wizyty w gospodarstwie agroturystycznym „Ranczo w dolinie" w Dąbrówce Kościelnej, poznały zwyczaje związane ze świętami Bożego Narodzenia.

Dowiedziały się m.in., po co na Boże Narodzenie ubieramy choinkę, dlaczego składamy życzenia świąteczne, spożywamy wieczerzę wigilijną i wspólnie kolędujemy. Poznały, co to jest podłaźniczka[1] i czym są makiełki[2], jak powstaje ciasto na pierniki - od formowania aż po pieczenie i lukrowanie. Na zakończenie doczekały się upragnionej degustacji własnoręcznie zrobionych produktów.

Dodatkową atrakcją były warsztaty plastyczno-techniczne. Uczniowie mogli spróbować swoich sił w tworzeniu stroików świątecznych i kartek z życzeniami. Na wspólnej wieczerzy nie zabrakło kolęd, barszczu, pierogów, kapusty i ryb. W świątecznym nastroju i z dobrymi humorami wróciliśmy do szkoły.

Małgorzata Dolska

[1]Podłaźniczka – czubek jodły, świerku lub sosnowa gałąź, wieszane pod sufitem jako ozdoba w czasie Bożego Narodzenia.
[2]Makiełki - tradycyjna wielkopolska potrawa wigilijna z maku, bakalii i klusek.

Filharmonia Pomysłów ponownie w Kicinie

Już po raz trzeci, 10 grudnia 2019 r. gościliśmy w murach naszej szkoły artystów muzyków z Filharmonii Pomysłów. W tym spotkaniu pt. „Zakątek dźwiękowierszy” uczniowie klas 0-III obejrzeli i usłyszeli piękne interpretacje muzyczne wierszy Jana Brzechwy i Juliana Tuwima – „Idzie Grześ”, „Dwa Michały”, „Pchła Szachrajka”. Dzieci mogły brać czynny udział w przedstawieniu wiersza „Ryby, żaby i raki”. Instrumentem towarzyszącym śpiewającym muzykom była tym razem gitara klasyczna. Spotkanie było bardzo ciekawe. Czekamy na kolejne.

Modele komórki roślinnej i zwierzęcej

Uczniowie klasy V, w ramach zajęć z biologii, wykonali modele komórki roślinnej i zwierzęcej. Wszyscy wykazali się wielką kreatywnością. Do wykonania modeli wykorzystali różne materiały: masę solną, plastelinę, styropian, filc, itd. Wykonane prace przyciągają wzrok kolorami i kształtami oraz zadziwiają precyzją wykonania. Trójwymiarowa powierzchnia przekroju komórek, wyraźnie przedstawiająca organelle, pozwoliła uczniom w sposób ciekawszy zapoznać się z ich budową i funkcjami. Wszyscy uczniowie za owocną pracę otrzymali ocenę celującą.

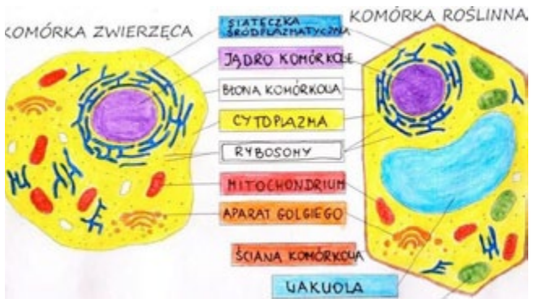

Anna Sikora

Warsztaty świąteczne z rodzicami

9 grudnia klasy I A i III A naszej szkoły wraz z rodzicami i wychowawcą spotkali się w godzinach popołudniowych w swoich klasach, aby wspólnie spędzić czas. Były słodkości, ale nie tylko… Rodzice wraz z dziećmi wykonywali stroiki, bombki, bałwanki ze skarpetek, śpiewali kolędy i ubierali klasową choinkę. Jak podkreślają rodzice i uczniowie, była to wspaniała forma wspólnej zabawy i chwila wytchnienia od pracy i codziennych obowiązków.

Małgorzata Dolska

Biwak w szkole

Noc z 6 na 7 grudnia była szczególną i długo wyczekiwaną nocą dla uczniów (klas pierwszych A i B oraz klasy trzeciej A), ponieważ spędzili ją w szkole. Czekała na nich moc atrakcji przygotowana przez wychowawców. W godzinach wieczornych cała grupa zjawiła się ze śpiworami, dobrym humorem i całymi plecakami niespożytej energii. Na dobry początek była kolacja przygotowana przez rodziców. Następnie, w związku z patronem dnia, zagościła u nas pani Jolanta Fatumska z prezentem mikołajkowym dla dzieci i kameralnym przedstawieniem. Tym razem poznaliśmy historię „Jasia ze starego dworu” na motywach baśni Andersena. Wszyscy mali widzowie oczarowani byli grą cieni oraz pięknymi melodiami wygrywanymi przez bajarkę.

Największą frajdę sprawiły dzieciom gry i zabawy ruchowe, warsztaty plastyczne i seans filmowy. Dzieci nie nudziły się ani przez chwilę. Nocą ciężko było zasnąć, a rano jeszcze ciężej wstać.

Po wspólnie spędzonej nocy przyszedł czas na wielkie sprzątanie i pyszne mleczne śniadanko.

Małgorzata Dolska

Szkolny serwis informacyjny

Zakochani święci

Istnieje legenda o **św. Walentym**, która tłumaczy, dlaczego jest on patronem zakochanych. Święty „Walenty miał sprzeciwić się rozporządzeniu cesarza, który zakazał zawierania związków małżeńskich przez legionistów w wieku od 18 do 37 lat. (…) Przyszły święty potajemnie błogosławił związki młodych legionistów. Wtrącony do więzienia zakochał się (nie było wtedy jeszcze celibatu) w córce pilnującego go strażnika. Dziewczyna była niewidoma, ale pod wpływem miłości odzyskała wzrok. Na wieść o tym cesarz nakazał zgładzić Walentego. Podobno skazaniec zdążył jeszcze wysłać z więzienia list do ukochanej, podpisany: *od Twojego Walentego*. Prawdopodobnie ta legenda przyczyniła się do powstania kultu i odbierania Walentego jako mającego w swej opiece zakochanych”.[1]

Święta Joanna Beretta-Mola tak pisała w liście do swego narzeczonego Piotra:

„Najdroższy Piotrze!

Nie mam słów, aby Ci podziękować za wszystkie serdeczności, jakie masz dla mnie. Dziękuję za przepiękne róże i godziny spędzone wczoraj wieczorem w Twej obecności. Wiem, że Twoje dni są pełne pracy i troski. Uwierz, iż za każdym razem mam wyrzuty sumienia, że zabieram Twój cenny czas odpoczynku. Z drugiej jednak strony jestem tak szczęśliwa, gdy mogę Cię nieco ucieszyć, iż chciałabym, aby chwile, kiedy jestem z Tobą, nie minęły nigdy.

Piotrze, mogłabym Ci wyznać wszystko, co do Ciebie czuję! Ale uwierz mi, nie jestem w stanie. Pan Jezus naprawdę mnie pokochał. To Ty jesteś tym człowiekiem, jakiego pragnęłam spotkać. Nie mogę jednak udawać przed Tobą, że dość często pytam samą siebie: Czy ja jestem Go godna? Tak, Piotrze, chodzi o Ciebie. Albowiem czuję się do tego stopnia mała i słaba, że choć mam wielkie pragnienie uczynienia Cię szczęśliwym, boję się, czy zdołam tego dokonać. I dlatego modlę się do Pana Jezusa takimi oto słowami: *Panie, Ty, który znasz moje uczucia i moją dobrą wolę, zaradź i pomóż mi stać się żoną i matką, jaką Ty sam chcesz oraz przypuszczam, jakiej pragnie również Piotr*. Piotrze, czy postępuję dobrze?

Pozdrawiam Cię bardzo, bardzo gorąco! Twoja Joanna”.[2]

Błogosławiona Maria Beltrame Quattrocchi w „Radiografii małżeństwa” wspomina swoje małżeństwo (już jako wdowa) z bł. Luigim: „Byliśmy jedną wielką bryłą skalną, jednolitą, bo utworzoną z jednego materiału. Nigdy tak wyraźnie nie ujrzałam chrześcijańskiego małżeństwa w postaci jednolitego głazu, jak wówczas, gdy wynoszono z domu martwe ciało Alojzego. Straciłam odłamek skalnej bryły, którą razem tworzyliśmy. Ten jednolity głaz był chciany przez Boga i uświęcony przez sakrament małżeństwa, stworzony i uformowany przez wzajemne zrozumienie i miłość. To miłość sprawiła, że stał się niepodzielny, niemożliwy do rozbicia”.[3]

oprac. Małgorzata Herman

[1] https://kultura.poznan.pl;
[2] http://mtrojnar.rzeszow.opoka.org.pl;
[3] https://pl.wikipedia

Warto obejrzeć

„Chleb z nieba” - dziecko widoczne tylko dla niektórych

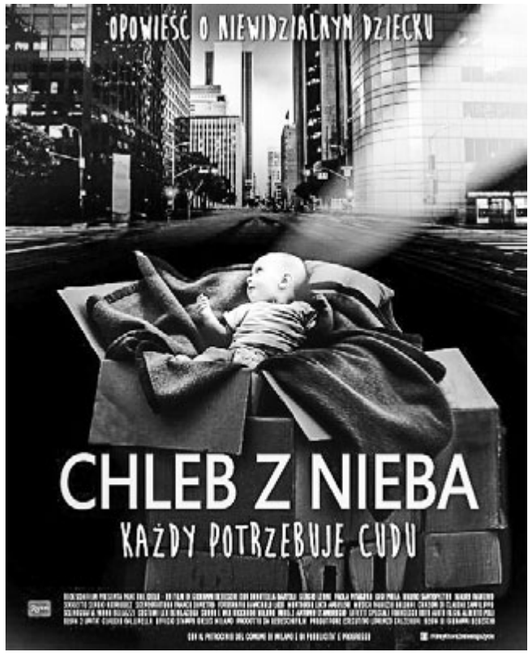

Akcja filmu „Chleb z nieba” rozgrywa się w zimną, wigilijną noc w Mediolanie. Para bezdomnych, kobieta i mężczyzna, znajduje porzucone w śmietniku niemowlę. Postanawia odnieść je do pobliskiego szpitala, tam jednak - ku ich zdziwieniu - ani lekarze, ani pielęgniarki nie widzą dziecka. Bohaterowie filmu opuszczają szpital, wiedząc, że nie otrzymają pomocy. Postanawiają sami zająć się niezwykłym dzieckiem. Wkrótce okazuje się, że jest ono widoczne tylko dla niektórych - jedni je widzą, inni nie. Dlaczego tak się dzieje, co trzeba zrobić, żeby je zobaczyć?

Reżyser i producent filmu, Giovanni Bedeschi, od kilku lat działa jako wolontariusz w kuchni przygotowującej posiłki dla potrzebujących w Mediolanie. Zna więc wiele historii ludzi bezdomnych - tych z wyboru, bądź tych, którym tak a nie inaczej życie się potoczyło. Na tle piękna stolicy mody i wielkiego świata pokazuje świat bezdomnych bez uproszczeń i bez upiększeń, co czasami może budzić niesmak, czy nawet oburzenie.

Obraz ten uświadamia nam, że w pędzie codziennego życia wielu ludzi staje się dla nas „niewidzialnymi”, mimo że są gdzieś obok, na ulicy, w pracy, koło naszego domu… „Znikają nam z oczu” ci, którzy budzą złe skojarzenia, którzy są niewygodni, trudni, brudni, nadużywają alkoholu lub zmagają się z innymi uzależnieniami. Zapatrzeni we własne sprawy, nieczęsto uważając się za lepszych od ludzi z „marginesu”, nie dostrzegamy drugiego człowieka w potrzebie, stajemy się obojętni. Usprawiedliwiamy się, że przecież i tak nie zbawimy całego świata, że to nie nasza sprawa, że nie możemy się wtrącać. Film ukazuje, że przełamanie bariery obojętności, pychy, egoizmu i niechęci pozwala dostrzec cud - cud spotkania z drugim człowiekiem, cud narodzenia się na nowo.

Wpleciony w ekranizację wątek dziecka, które zobaczyć mogą jedynie „wybrani” nasuwa widzowi pytanie: czy ja byłbym w stanie ujrzeć to dzieciątko?

Barbara Zacharzewska

Zakup konieczny

Zbliża się wiosna. Doceniając trud osób dbających o teren na wzgórzu kościelnym, trzeba stwierdzić, że konieczny jest zakup traktora do koszenia trawy. Nie sposób dalej tak duży teren obsługiwać małą kosiarką ogrodową przeznaczoną do stumetrowych ogródków, zajmuje to zbyt dużo czasu. Ten czas można wykorzystać na inne prace niezbędne do wykonania przy parafii. Kosiarka, którą wybraliśmy to Cub Cadet LT2 NR92, model z trzyletnią gwarancją oraz możliwością zamontowania pługu do odśnieżania. Zakup traktora planujemy na kwiecień 2020. Koszt zakupu to suma ok. 9000 zł. Wdzięczni będziemy za wpłaty celowe na rachunek bankowy parafii z dopiskiem: „zakup kosiarki”. Numer rachunku dostępny jest na stronie internetowej parafii.

Tadeusz Soiński

Z ksiąg metrykalnych

Do wspólnoty Kościoła została włączona:

24 listopada Elżbieta Gabriela Trescher

Do wieczności odeszły:

26 listopada Waleria Gronowska
14 grudnia Zofia Wawrzyniak
17 grudnia Alina Knypińska
11 stycznia Anna Merda

1-2. Roraty 2019, fot. GZ
3-7. Posiłki dla dzieci po mszy roratniej, fot GZ
8. Bierzmowanie, fot. BK-H